Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 28 (612).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 9 lipca 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Oddanie hołdu bojownikom o wolność z roku 1908.

W dniu 7 lipca Łódź robotnicza przeżyła doniosłą uroczystość oddania hołdu bohaterom-robotnikom poległym za wolność w roku 1908.

Na Polesiu pod pomnikiem „poległych za wolność robotników łódzkich" z czcią największą pochowano szczątki 7 robotników straconych z mocy wyroków carskich w nocy dnia 11 września 1908 r. za udział w walkach rewolucyjnych Łodzi.

Zawiodły usiłowania najemników carskich, by ukryć przed klasą robotniczą, przed społeczeństwem, szczątki bohaterów. Kordony wojska i policji otoczyły miejsce stracenia, by stłumić dumne i wyniosłe okrzyki ginących: „Niech żyje niepodległość, niech żyje socjalizm! niech żyje klasa robotnicza!

Siedmiu bohaterów, straconych w tę pamiętną noc 11 września, pochowano w najgłębszej tajemnicy, w mrokach nocy, by uniemożliwić klasie robotniczej oddanie im należnej czci!

Takich to niecnych środków używali najemnicy carscy, by zmniejszyć glorję bojowników o wolność klasy robotniczej.

Ciemne machinacje nie osiągnęły zamierzeń!

Bo oto po 19 latach, robotnicy sezonowi łódzcy zatrudnieni przy robotach ziemnych na polesiu, odkopali przypadkowo swych siedmiu bohaterów — pochowanych we wspólnej mogilę, wśród pola.

Największą czcią otoczono szczątki. Zmobilizowano wszystkich robotników Łodzi.

Ułożono drogie szczątki do trumien czarnych, ozdobiono przepięknym kwieciem i w promieniach zachodzącego słońca, wśród nieprzebranych rzesz robotniczych, w otoczeniu czerwonych sztandarów, — przeniesiono je na drogie każdemu robotnikowi Łodzi miejsce spoczynku bohaterów, — pod „Pomnik poległych za Wolność"!

W czerwieni sztandarów, z sztandarem rewolucyjnym Polskiej Partji Socjalistycznej z roku 1905 na czele, z największą czcią, klasa robotnicza Łodzi złożyła 7 trumien do drogiego wszystkim miejsca spoczynku.

Wśród ciszy i skupienia imieniem klasy robotniczej Łodzi i Polskiej Partji Socjalistycznej przemawiał tow. inż. Holcgreber, obrazując historję walk rewolucyjnych Łodzi, męczeństwa i poświęcenia najdroższych synów klasy robotniczej.

Opierając się na świadectwie obrońcy straconych rewolucjonistów, świadectwie Mecenasa Piotra Kona, który pamięta znamienny wypadek jednorazowej egzekucji 7 rewolucjonistów (podobnych wypadków nie było więcej). Są to szczątki bojowców P. P. S. straconych dnia 11-go września 1908 roku za czyny rewolucyjne. Nazwiska ich:

Bitke, Szadkowski, Molke, Witkowski, Wijewski, Niga i Szymański.

Wspominając o ich czynach bohaterskich mówca podkreślał, że Polska Partja Socjaljalistyczna kroczy wytrwale tymi samymi drogami, realizując dzień po dniu te hasła, za które 7 bohaterów oddało swoje życie.

Polska Partja Socjalistyczna, dzierżąc w rękach swych te same sztandary czerwone, które były symbolem walk i dążeń poległych rewolucjonistów, ani na chwilę nie ustaje w swej szczytnej pracy, godnie prowadząc klasę robotniczą do wolności i wyzwolenia!

Pochyleniem, najdroższego sercu robotnika Łodzi sztandaru rewolucyjnego P. P. S. z roku 1905 (wydobytego z ziemi w roku 1926), oddano hołd siedmiu bohaterom.

Po przemówieniu delegatów więźniów politycznych, odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono tę podniosłą uroczystość oddania hołdu bohaterom klasy robotniczej.

Wielkie zwycięstwo samorządowe P. P. S.

Chjena pobita na całym froncie.

Na terenie Kongresówki i Kresów Wschodnich dokonywane są obecnie wybory do samorządów miejskich i wiejskich. Wybory dotychczas nie zostały jeszcze zakończone. Ostateczne wyniki podamy. Jednak na podstawie dotychczasowych wyników wyborów możemy śmiało powiedzieć, że jedynie P. P. S. odniosła wielkie zwycięstwo wyborcze, zdobywając około 30 proc. wszystkich oddanych głosów. Kilka miast otrzymało rady miejskie o większości socjalistycznej, a w całym szeregu innych miast mamy większość socjalistyczną, jeśli doliczymy głosy oddane na listy mniejszości socjalistycznych i bezpartyjnych list radykalnej demokracji.

Porażka endecji jest tak oczywista, że w niektórych miastach o dotychczasowej większości endeckiej ilość mandatów spadła do dwuch trzech, a nawet w kilku miastach nie przeprowadzili endecy ani jednego mandatu.

Zaledwie tylko cztery miasteczka są takie gdzie P. P. S. nie wystawiła własnych list. Wszędzie P. P. S. szła i idzie do wyborów samodzielnie a tylko z klasowemi związkami zawodowemi.

Na podstawie dotychczasowych wiadomości P. P. S. zdobyła ogółem 315 mandatów radzieckich. Zblokowana Chjena otrzymała 340 mandatów, lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po zakończeniu wyborów samorządowych P. P. S. ze swymi zdobytymi mandatami prześcignie Chjenę i będzie na pierwszem miejscu. Ani potężne wpływy kleru, ambony, kapitalisty i obszarnika nie uratują już endecji od przegranej. Hasła endeckie: polskości, Boga i Ojczyzny już nie przyciągną szerokich sfer społeczeństwa na lep demagogji.

Jednak niespodziewanie i niezasłużenie dużo mandatów zdobyły grupy rządowe — sanatorzy i naprawiacze — osiągając do 80 mandatów.

Komuniści i komunizujące grupki zdobyli zaledwie 40 mandatów i poważniejszego znaczenia nie odegrają.

Monarchiści zdobyli aż 4 mandaty i to tylko w Wilnie w dodatku kosztem endecji.

Enpeerowcy wychodzą jako niedobitkowie otrzymawszy wszystkiego razem tylko 8 mandatów, przyczem wliczamy mandaty otrzymane wspólnie przez lewicę i prawicę N. P. R-u. Haniebna przegrana N.P.R-u już nie da im się odbudować i są skazani na zagładę.

Pocieszającym objawem jest, że żydowskie partje socjalistyczne (Bund i Poalej-Sjon — prawica i lewica) zdołały zwycięsko rozbić endeków żydowskich więcej zacofanych od endeków polskich i dotychczas razem uzyskali 36 mandatów z czego 24 mand. przypada na Bund, a resztę na peceków. Blok żydowskiej burżuazji religijnej zdobył około 100 mandatów.

W. S.

Wybory członków Magistratu m. Warszawy.

Prezydentem miasta został endek.

Tow. dr. senator Kopciński ławnikeim.

Wybory prezydjum Rady Miejskiej w stolicy zostały dokonane możliwie zgodnie na pierwszem posiedzeniu Rady. Prezesem Rady jak już o tem donosiliśmy został wybrany tow. poseł R. Jaworowski.

Natomiast wybory prezydjum Magistratu początkowo napotykały na trudności uzgodnienia kandydatur i w rezultacie dały całkiem nieoczekiwany wybór, ze względu na początkowe zamiary.

„Sanacja moralna" w Warszawie jak wiadomo występowała podczas akcji przedwyborczej pod hasłem walki bezwzględnej z dotychczasowymi władzami miasta endekami. Po wyborach organ obozu majowego „Głos Prawdy" (ładna „prawda"!) nietylko wypowiadał się przeciwko jakimkolwiek bądź sojuszom z klubem radzieckim „Kopsa" — zblokowanej endecji, lecz nawet świadomie przed pierwszym posiedzeniem nowoobranej rady, mimo uprzedniego zaprzeczenia zaprzeczenia umieszczonego w „Robotniku", że P. P. S. nie prowadzi żadnych pertraktacyj z endecją, podał z oburzeniem, że P. P. S. zawiera sojusz z endekami. A tymczasem okazało się, że sanatorzy sami popełnili tę zbrodnię, której się wypierali i zawarły najformalniejszy blok z Kopsem obdarzy Warszawę endeckim prezydentem. Więc tak wygląda nienawiść sanatorów pomajowych do endecji. Jeśli się zważy z jakich żywiołów składa się klub radziecki sanatorów, to i doprawdy dziwić się nie należy, że swój ciągnie do swego po swoje, nie mówiąc już o ambicyjkach panów sanatorów.

Należy zaznaczyć, że nietylko w Warszawie sanatorzy zawierają blok z endekami. Świeżym przykładem tego łączenia się może posłużyć Aleksandrów Kujawski, gdzie do wyborów do rady miejskiej endecy i sanatorzy wystawili wspólną listę do wyborów i mimo to rezultat był smutny bo razem otrzymali tylko 7 mandatów, gdy tymczasem sama P.P.S. zdobyła 9 mandatów i razem z lewicą ma większość socjalistyczną.

Na czwartkowem (30 czerwca) posiedzeniu Rady poświęconem wyborowi prezydenta jednak nie dokonano wyborów mimo trwających obrad przez całą noc, ze względu na to, że żaden z kandydatów nie otrzymał kwalifikowanej, a wymaganej, większości głosów.

P. P. S. zgłosiło kandydaturę d-ra Wincentego Boguckiego, dotychczasowego naczelnika Wydziału Zdrowia, społecznika i samorządowca — na prezydenta miasta; endecy zgłosili kandydaturę endeka-faszysty obożniaka Marjana Borzęckiego, byłego komendanta głównego policji państwowej, zwolnionego ze służby państwowej przez rząd pomajowy, a sanatorzy zgłosili Jerzego Iwanowskiego, byłego ministra. Napoważniejszym kandydatem był zgłoszony przez nas dr. Bogucki. Jednak, ani narady, ani pięciokrotne głosowanie żadnego wyniku nie dało i wybec tego, że już dzionek świtał rezultatu nie było posiedzenie zostało odroczone do poniedziałku 4 lipca. Na tem posiedzeniu endecy wycofali swego bojowego kandydata Borzęckiego, a zastąpili go mniej znanym inż. Zygmuntem Słomińskim.

Sanacja majowa widocznie obawiając się by samorząd stolicy nie był zbyt czerwonym, zawarła blok z endekami, w rezultacie czego prezydentem został wybrany 55 głosami endeków, sanatorów i enpeerowców — inż. Słomiński — endek.

Wobec takiego wyniku głosowania i nawrócenia się sanatorów na wiarę endecką, P. P. S. oświadczyła, że swych przedstawicieli do Magistratu nie pośle, a przejdzie do opozycji w stosunku do nowej większości.

Tak się zakończyła bajeczka sanatorów dla dzieci o nieprzejednanem stanowisku do endecji.

Nie jest to bardzo dziwne jeśli się uwzględni, że sanatorzy w rządzie również idą zgodnie z chadekami (min. Romocki) i reakcjonistami, obszarnikami i monarchistami (Niezabytowski, Mejsztowicz, Staniewicz).

W środę 6 lipca odbyło się czwarte posiedzenie Rady. Kandydaci P. P. S. na wiceprezydentów tow. T. Szpotański i dr. W. Bogucki zostali wybrani głosami P.P.S. i towarzyszy żydowskich. Na ławników zostali wybrani tow. Szczypiorski, Baryka i dr. senator Stefan Kopciński.

Sanacja nie mogąc sama przeprowadzić swego kandydata dr. Raabego na wiceprezydenta na znak protestu opuściła zebranie, by następnie powrócić i wybrać dwóch ławników Zielińskiego i Mazurowicza.

Więc samorząd warszawski ukonstytuował się. Zaznaczamy, że minister Składkowski zagroził w ubiegłym tygodniu, kiedy nie był jeszcze wybrany prezydent, że jeśli do 10 lipca r. b. nie zostaną dokonane wybory do Prezydjum to rząd mianuje na stanowisko prezydenta komisarza rządowego. Rada Miejska jednak nie dopuściła do tego.

W. P.

Pod czerwonemi sztandarami P. P. S. idziemy do zwycięstwa.

Głód, nędza, rozpacz i poniewierka są dziś nieodstępnymi towarzyszami całej klasy robotniczej i pracowniczej, w niepodległej i demokratycznej Polsce.

Dziewięć lat niepodległości państwowej Polski; to dziewięć lat zmagania się całej Polski pracującej, która spychana, rok po roku na coraz niższy szczebel drabiny społecznej, aż znalazła się dziś nad przepaścią.

Robotnik fabryczny w mieście, robotnik rolny na wsi, oficjalista, pracownik państwowy, samorządowy, społeczny czy prywatny, wszyscy stanowią jedno wielkie społeczeństwo nędzarzy.

Bo czem może być dla społeczeństwa robotnik fabryczny, jeżeli za całotygodniową pracę otrzymuje przeciętnie do 30 lub 40 zł., z czego musi utrzymać liczną rodzinę, a nieraz dorosłe już dzieci, które są bez pracy. Albo nauczyciel, pracownik jakiejkolwiek instytucji państwowej lub komunalnej, który z każdym miesiącem, tygodniem, a nawet dniem zmuszony jest do ograniczania swych wydatków, rozumie się, że kosztem żołądka swego i swej rodziny.

Nie może już sobie pozwolić na odżywianie takie jak to mógł czynić przed trzema lub czterema laty, a które również i wówczas nie można było uznać za wystarczające, gdyż pobory pozostały mu te same ale uatomiast ceny na artykuły pierwszej potrzeby wzrosły w dwójnasób.

O robotniku rolnym, lepiej niż wspominać, dola jego jest dobrze znana klasie pracującej; pozostałby może wiecznym niewolnikiem, własności ziemskiej, gdyby nie zarzewie buntu jaki wzniecił Wydział Wiejski P. P. S., w roku 1905, powołując robotnika rolnego do walki o prawo do egzystencji człowieczej.

Kto winien i czemu przypisać nędze mas pracujących?

Przecież Polska, która powstała z oparów czteroletniej rzezi i pożogi, otrzymała zdrową podwalinę pod swój gmach państwowy w postaci demokratycznych ustaw.

Pierwszy Rząd Ludowy Republiki Polskiej dał klasie pracującej nietylko prawa polityczne ale pamiętał również o sprawach ekonomicznych. Ustawy, o 8-godzinnym dniu pracy, ochronie pracy i inspekcji pracy, dawały klasie pracującej broń dla obrony swych interesów.

Również zaopatrzenie ówczesne pracowników państwowych nie pozostawiało nic do życzenia, a troska o los mas bezrobotnych, których warsztaty pracy stały nieczynne, a którym Rząd Ludowy przyszedł z doraźną pomocą, było dopełnieniem.

To też w pierwszych chwilach, gdy został uruchomiony przemysł, robotnik zorganizowany w związkach zawodowych zdobył sobie znośne warunki pracy i wynagrodzenia za pracę.

Niestety jednak, masy pracujące nie doceniły ważności posiadanych zdobyczy, które bez wielkiego wysiłku uzyskali.

Wykorzystał to porastający w pierze kapitał, tembardziej. że spostrzegł, że nie jest odosobniony w swych wysiłkach. Bo równocześnie ruszyła się endecja, która już zdążyła oprzytomnieć a której nie podobało się, że robotnik jest zorganizowany i idzie ławą, a z drugiej strony komuniści, którzy również na swój sposób chcieli uszczęśliwić ludzi pracy, rozpoczęli swą niszczycielską robotę.

Wyniki tej pracy nie długo kazały na siebie czekać, a odczuwa ją, cała klasa pracująca.

Dziś bezkarnie zmusza się robotnika do pracy 12 lub 16 godzin na dobę, kobiety i małoletnich do pracy nocnej, nie wypłacanie całych zarobków i zmniejszanie zarobków dowolnie bez uprzedzenia, podwyższanie w dwójnasob komornego, niewypłacenie za angielskie soboty, wydalanie z pracy długoletnich pracowników bez odszkodowania i zabezpieczenia na starość, wstrzymanie ruchomej mnożnej, oto wynik i owoc pracy zblokowanej reakcji kapitalistycznej.

Obułamucony robotnik gdy poznał swe błędy, szybko otrząsa się z macków, w które uwiła go endecja, zrozumiał, dla jakich celów użyto go. Głód, nędza i poniewierka obudziła go i zmusiła do przystąpienia do rozrachunku, którego rezultatem są wybory do samorządu po miastach i gminach.

Jakie stanowisko zajmie proletarjat w kołnierzykach, tak zwani pracownicy umysłowi?

Czy pozwolą nadal kpić ze siebie? Bo czyż nie kpinami z mas pracowniczych było oświadczenie p. Bartla w przeddzień wyborów do samorządu m. Warszawy, że z dniem 1.VII r. b. otrzymają 25% podwyżki. Jeżeli to był kawał wyborczy, to tym razem udał się, ale zapewne nie uda się już przy wyborach do sejmu.

Nie gorzej udaje się p. Stpiczyńskiemu w „Głosie Prawdy". Otóż ten tak bardzo radykalny pan z rozpaczy załamuje ręce, co robią biedni pracownicy państwowi, którzy mają mieszkanie, składające się z 2 lub 3 pokoi, bo od 1 lipca znów wzrośnie komorne, a oni zamiast dodatku na mieszkanie w wysokości 84 proc. przedwojennego komornego, otrzymają tylko 42 proc. Ale o tych, którzy nie mają własnego nawet jednopokojowego mieszkania, „Głos Prawdy" nie wspomina. A tych jest przecież najwięcej. Biada autor artykułu „Urzędnicza dola" nad biedą urzędnika, przyznaje, że niema co jeść, ale radzi być cierpliwym, bo kasa państwa jest pusta. Tym, którym argumenty te nie trafiają do przekonania, wyciąga z za pazuchy straszaka, nazywanego „redukcją".

Zbyteczny trud organu „sanacji". Pracownicy państwowi nie łakną sanacyjnego współczucia, nie ulękną się redukcji.

Wiedzą, że ich miejsce jest pod czerwonymi sztandarami P. P. S. ktora wraz z całą klasą pracującą poprowadzi do zwycięstwa.

Wic.

Bankructwo kapitalistycznej polityki

Natężają się najsilniejsze mózgi najwybitniejszych mężów stanu w Europie, ażeby obmyśleć skuteczną receptę, na uzdrowienie stosunków gospodarczych i przywrócenie przedwojennej równowagi społecznej w Europie, oraz zabezpieczenie trwałego pokoju, przez zniwelowanie sprzeczności wśród państw europejskich; zwłaszcza skreślenie długów i kontrybucyj wojennych i w uścisku braterskim przystąpić do skonsolidowania wszystkich państw Europy, w postaci Stanów Zjednoczonych, dla ostatecznego rozwiązania „problemu rosyjskiego" który znajduje się na porządku dziennym w Genewie.

Przedsięwzięcie to aczkolwiek ważne, stanowiące jedyną deskę ratunku w przykrej sytuacji gospodarczej i finansowej całej Europy, nie leży w granicach możliwości, psychiki świata kapitalistycznego. Bo cóż począć z chciwością ludzką? Za pomocą pałeczki magicznej jej się nie usunie, a przeto całe przedsięwzięcie mija się z praktycznym celem życia burżuazji. Chociaż coprawda Europa jest chrześcijańska i z tytułu tej etyki, blizka urzeczywistnienia wielkich idei, to jednak, jest ona w gruncie rzeczy pogańska, nakryta obłudnie płaszczem chrześcijanizmu; przeto łatwiej jeden drugiego ze skóry obedrze, niż stworzy podstawy, dla idealnego współżycia narodów świata.

Rozpaczliwe położenie burżuazji w Europie, pochodzi ze źródeł już dawno. zakrytych. Europa na 10-cio mil. kil. kw. przestrzeni, o nadmiernie zgęszczonej ludności, żyjącej z przemysłu, handlu i rolnictwa, stworzyła olbrzymi warsztat i mowy być nie może, aby w razie kryzysu, ziemia wyżywić ludność mogła. Powstawała konieczność ciągłego poszukiwania rynków zbytu dla nadmiernej produkcji, wyciśnionej chciwością i terorem z klasy robotniczej. Terenem gorączkowego uganiania się, stała się Azja i Afryka. 40 m. kil. kw. szedł z krzyżem, dobrocią i błogosławieństwem na ustach misjonarz do Indyj i Chin, za nim wieziono relikwie i podarunki, za relikwiami i podarunkami szło wojsko i policja, wioząc wozy naładowane kajdanami, w ślad zatem aparat urzędniczy i tak rynki zbytu zostały zdobyte przemocą i podstępem wraz z ludnością w dyby niewolnicze zakutą. Sfera wpływów w Azji i Afryce została ustalona, po ostatniej generalnej wyprawie wojsk zjednoczonych Europy na Chiny, w celu zaprowadzenia porządku i kultu chrześcijańskiego w Chinach.

Przed wojną światem trzęsły dwie potęgi państwowe, Rosja Carska i Anglja, trzecim poważnym konkurentem były Niemcy, po ostatniej wyprawie na Chiny i chociaż splot interesów ściśle łączył Rosję z Niemcami, to jednak konkurencyjne interesy kolonialne, zmusiły Rosję do połączenia swych sił z Anglją — przeciwko Niemcom. Nieprzewidziane następstwa wojny, starły w proch potęgę Cesarstwa Rosyjskiego, pozostała dziś dominującą siłą w Europie Anglja, zarazem główną oporą, nadzieją i orędowniczką, ustroju kapitalistycznego, Niemcom wydarto kolonje zamorskie, obłożono olbrzymią kontrybucją i długami wojennymi, co sprawiło, że kapitalistyczne Niemcy, rzuciły się w objęcia Rosji Rowieckiej, na co Rosja czekała zawierając tajny z Niemcami układ, w Rapallo, dając znać światu, że wszelkie konferencje międzynarodowe żadnych dodatnich rezultatów nie dadzą, dokąd istnieje podstęp, fałsz, chciwość i obłuda. Po tym wypadku Anglja z głównego wroga Niemiec, staje ich cichą sojuszniczką, rozluźnia klauzule dławiące Niemcy w układzie wersalskim, dążąc wytrwale do odbudowy ubytej siły, przez upadek Carskiej Rosji. Siły, którаby pod wpływami Anglji, mogła stanowić główny i pewny szaniec, o który rozbić się powinna fala bolszewizmu rosyjskiego, na wypadek gdyby Polska, jako dalej wysunięta placówka, padła ofiarą polityki Angielskiej. Ztąd łatwo przypuszczać można, że granice Polski na Wschodzie, mogą być w czasie wojny Polsko-Rosyjskiej, przy wątpliwych szansach Polski, przesunięte przez Niemcy po Wisłę,zgodnie z traktatem rapalskim i polityką Angielską.

Te wszystkie powikłania i wzajemna nieufność państw europejskich, dała impuls polityce sowieckiej mocą której uderzając w najczulsze miejsce potęgę Angielską, jakiem są Indje i Chiny, a całą Europę ujęła w żelazne kleszcze gospodarczego kryzysu, stawiając przed klasą robotniczą dwie alternatywy: albo umrzeć w czasie pokoju z głodu, lub też zginąć na wojnie w interesach burżuazji.

Atmosfera i energja wojenna wzrasta i czy ją kto chce widzieć lub nie, wzrastać musi, bo żaden burżuazyjny mąż stanu nie wskaże drogi wyjścia z kryzysu. Gorączkowe zbrojenia wojenne państw europejskich idą w trzech kierunkach: Przeciw Rosji Sowieckiej, do czego potrzebna jest konsolidacja wszystkich państw Europy, przeciwko sobie, wskutek piętrzących się sprzeczności, wynikłych z kryzysu i długów wojny minionej, oraz przeciwko zbuntowanym rzeszom robotniczym w Europie, które z głodu dobrowolnie umierać nie będą chciały. Dotąd obserwowaliśmy zjawisko ruchów politycznych i społecznych, po przegranej wojnie. Obecnie przy udoskonalonej technice wojennej i gazach trujących, które przeciwnikom nie pozwolą zmobilizować swych sił i rezerw wojennych, — może nastąpić likwidacja wojny z chwilą jej wybuchu. Stanie się to wtenczas, gdy rzesza robotnicza odezwie się swym potężnym głosem, tworząc Stany Zjednoczone Socjalistycznych Republik, bez chciwości, bez obłudy i bez fałszu.

Jan K.

Prowokacje fabrykantów.

Artykuł poniższy napisany został do poprzedniego numeru „Łodzianina". lecz z powodu braku miejsca został wstrzymany. Obecnie, jakkolwiek robotnicy fabr. Barcińskiego przystąpili do pracy, artykuł ten, ze względu na jego zasadniczą i zawsze aktualną treść, podajemy bez żadnych zmian.

Twórcami zamętu można nazwać łódzkich przemysłowców, którzy wprowadzają nieustanne fermenty w życie pracy, łamią prawa, łamią umowę, stwarzają rozgoryczenie i dezorganizację wśród klasy robotniczej. To też nic dziwnego, że demagogja i szantaż polityczny partyj skrajnych ma powodzenie, bo robotnicy tracą zaufanie do władz rządowych i praworządności, gdyż nie mogą nic wskórać, aby mogli uregulować zatargi na drodze porozumienia. Organizacje robotnicze stare i znane, które pracują legalnie, które biorą za swą pracę odpowiedzialność, nie zawsze mogą przeprowadzić sprawy tak, jak ich linja wytyczna tego wymaga, jakby to zadawalniało szerokie masy robotnicze, bo w warunkach dzisiejszych, kiedy jedna strona silna finansowo prowadzi celową walkę, aby odebrać zdobycze socjalne, a strona druga, która prowadzi destrukcyjną robotę, dużo obiecuje, a w rzeczywistości nic oprócz słów gromkich, czy cichych podszeptów nie daje, wytwarza się trudna sytuacja i zamieszanie wśród szerokich mas robotniczych, a stwarza bierność i apatja organizacyjna, a tem samem słabość odporna.

Walka, jaka się rozpoczęła od paru tygodni na terenie Łodzi w przemyśle włókienniczym, nie posunęła się ani o krok naprzód, zlokautowani robotnicy w fabryce Barcińskiego w liczbie 660, trwają w dalszej walce, inni robotnicy pracujący idą im z pomocą, składając ciężko zapracowane grosze za pośrednictwem Związków Zawodowych. Pieniądze napływają, ale jakiż koniec, jakiż rezultat tej walki i kiedyż się ona skończy? Interwencja rządu nie odniosła skutków, rząd oświadcza, że robotnicy mają rację. O tem, że robotnicy mają rację, sami dobrze wiedzą, ale jeżeli to mówi rząd, to dlaczegóż tej racji nie pieczętuje; dlaczegóż nie wyda rozporządzenia, aby położyć kres tej walce, aby powiedzieć siewcom zamieszania i niepokoju: dosyć igrania z robotnikami, bo rządowi winno zależeć na spokoju i normalnej pracy; rządowi zależy na lojalności ludzi pracy, a przez milczenie, przez niezdecydowanie wytwarza się chaos, wytwarza się niewiara, wytwarza się atmosfera wroga, a duchem obca dla form rządów demokratycznych, a przecież w Polsce takie rządy są, za takie uchodzą i takiemi się mianują.

Siewcami niepokoju i zamętu są wielcy fabrykanci Barcińscy i Konowie na Widzewie. Ciągła walka przez nowe, a niczem nieuzasadnione rozporządzenia firmy, zatarg odlewników i ich walka trwa; firma szuka i sprowadza łamistrejków, aby zdusić i nie uwzględnić słusznych żądań odlewników, produkcji łamistrajki nie dają, ale chęć zduszenia i upokorzenia trwa. U Konów od czwartku 23 czerwca protestują tkacze, bo Konowie nie chcą gwarantować stawek na 10, 11 i 12 krosnach, na krosnach szerokich bez uprzedzenia tkaczy chcą wprowadzić pracę na 6-ciu zamiast na 4-ch, jak dotychczas. Tkacze protestują, nie godzą się, ale Konowie czekają na załamanie się robotników i grożą zamknięciem fabryki pertraktować nie chcą na wezwanie inspektora nie przychodza, oni tak chcą i kwita: Obsługiwać dużo krosien, produkcję dużą i nie płacić, oto cel, oto patrjoci ładu i porządku, a jeżeli tak dalej będzie, to nie trzeba dziwów, że komunizm wzrasta, to nie trzeba dziwów, że nowo-upieczona partja, ekspozytura komunizmu prowadzi rozwydrzenie i demoralizację, bo to nie wina tych, co mają cel, cel nakazany i płatny przez obce i wrogie nam żywioły państwa ościennego, ale warunki, ale grunt uprawiają pod posiew łódzcy przemysłowcy, a rząd jest biernym widzem rozkładu i anarchji. Dalej tak być nie może, robotnicy nie chcą tylko pochlebstw i oświadczeń, robotnicy żądają unormowania pracy, złamania swawoli i oporu fabrykantów.

J. D.

Lokaut w fabryce Barcińskiego ukończony.

Sześciotygodniowy lokaut w fabr. Barcińskiego został ukończony. Robotnicy nie spojeni siłą organizacji nie wytrzymali ataku kapitalisty — mimo usilnych starań związków zawodowych, jak i grupy świadomych robotników, oraz ofiarnej pomocy materjalnej ze strony ogółu robotniczego — pod wrażeniem agitacji „Polskiej Pracy" poszli do pracy nie bacząc na to, że za bramą fabryczną pozostało 10 robotników—najgorliwszych obrońców sprawy robotniczej.

Pan Barciński trimfuje, że złamał opór 670 robotn. i niewątpliwie będzie chciał triumf swój wykorzystać. Robotnicy wszyscy zdrowo myślący muszą poważnie zastanowić się nad wynikiem walki w firmie J. Barcińskiego.

Walka narzucona robotnikom przez przemysłowca, wzbudziła odrazu żywe zainteresowanie wśród wszystkich robotników, którzy zadeklarowali swą pomoc materjalną — przemysłowcy również uchwalili solidarnie ponieść straty firmy S. Barcińskiego wynikłe ze zlokautowania fabryki. Wynik walki tej był zależny od tego, która strona potrafi przetrzymać. Trzeba przyznać, że ogół robotniczy po pięciu tygodniach walki ofiarności swej nie zmniejszył, wobec

W niedzielę, dnia 3 lipca r. b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła członkini naszego Związku tow.

Anna Trzęsowska

Akuszerka Kasy Chorych m. Łodzi.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społ. w Polsce. Oddział w Łodzi.

czego liczyć należało się poważnie ze zwycięstwem robotników fabryki Barcińskiego.

Niestety, w szeregi walczących robotników wkradła się zdrada nieufność w swoje własne siły. Ekspozytura kapitału „Polska Praca" z posłem Chądzyńskim na czele rozpoczęła kampanję, aby złamać solidarność robotników w walce z Barcińskim. Znaleźli się Judasze w postaci p. Aleksandra Antczaka i jemu podobnych, którzy za judaszowe pieniądze i wódkę, pierwsi złamali solidarny front walki. Zamiast bezwzględnego potępienia tego haniebnego czynu zdrajców sprawy robotniczej ze strony ogółu robotników Barcińskiego, znaleźli się naśladowcy. Reakcja triumfowała.

Walka się załamała w rezultacie wszyscy poszli do pracy. Z przebiegu walki jak i jej zakończenia należy wyciągnąć wniosek, że walka może być tylko wtedy przeprowadzona skutecznie o ile robotnicy, biorący udział w tej walce są karnymi członkami związku. W przeciwnym razie wynik walki, nawet przy największym nakładzie energji i ofiarności, tak ze strony organizacyj zawodowych jak i ogółu robotników, może być wątpliwy.

Jeśli więc nie chcemy w przyszłości zakończenia walk podobnych do walki robotników fabryki Barcińskiego, to wszyscy stańmy w szeregach organizacyj zawodowych. Bądźmy wszyscy jednolitą masą, wypełniającą lojalnie i bezwzględnie wszelkie zarządzenia władz związkowych. Nie dawajmy posłuchu warchołom ani z prawa ani z lewa, gdyż jednym i drugim jaknajmniej zależy na wygranej robotników. Idźmy własną drogą — drogą walki klasowej — walki ekonomicznej.

PAMIĘCI FELIKSA PERLA.

W dniu 23 czerwca r. b. zebrał się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego, „Komitet dla uczczenia Pamięci tow. Feliksa Perla".

W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele:

1) C. K. W. P. P. S., Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Wydziału Kobiet, Towarzystwa Opieki nad dzieckiem robotniczem i Z. P. P. S.; 2) przedstawiciele pism partyjnych: „Robotnika", „Naprzodu", „Gazety Robotniczej", „Dziennika Ludowego", „Łodzianina", „Wyzwolenia Społecznego", „Głosu Zagłębia" i „Głosu Kobiet"; 3) ważniejszych OKR-ów Warszawy, Krakowa, Lwowa, Katowic, Łodzi, Lublina, Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego, Przemyśla i Białej; 4) związków: Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Zawodowego Kolejarzy (Z.Z.K.); Zw. Zaw. Robotników Rolnych; Związku Metalowców, Związku Górników, Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włók.; 5) zaproszone osoby.

Na posiedzeniu tem Komitet powziął uchwałę, którą podajemy poniżej.

Komitet dla uczczenia Pamięci t. Feliksa Perla postanawia, jako swoje zadanie:

1) postawienie pomnika na grobie Zmarłego,

2) wydanie prac Zmarłego.

Komitet zwraca się do wszystkich towarzyszów z gorącem wezwaniem zbierania składek na oba te cele, aby godnie uczcić Pamięć Tego, którego całe życie poświęcone było wyłącznie pracy i walce dla wyzwolenia klasy pracującej i dla zdobycia niepodległości Narodu.

Pieniądze należy przysyłać pod adresem: Stanisław Karpiński, Warszawa, Warecka 7, Sekretarjat Generalny P.P.S.

Równocześnie Komitet wzywa do zakupywania portretów tow. Feliksa Perla.

Portrety nabywać można w Sekretarjacie Generalnym P. P. S., Warszawa, ul. Warecka 7.

Przewodniczący: Ignacy Daszyński.
Sekretarz: Pączek Antoni.
Skarbnik: Karpiński Stanisław.

Arciszewski Tomasz, Baranowski Władysław, Barlicki Norbert, Biniszkiewicz Józef, Ciupał Jan, Dubois Stanisław, Englisch Jan, dr. Gantz Mieczysław, Haecker Emil, Hausner Artur, Jankowska Marja, Jaworowski Rajmund, Kłuszyńska Dorota, Dr. Kołodziejski Henryk, Dr. Kopciński Stefan, Kuryłowicz Adam, Kwapiński Jan, Dr. Lieberman Herman, Limanowski Bolesław, Malinowski Marjan, Niedziałkowski Mieczysław, Pająk Antoni, Praussowa Zofja, Pużak Kazimierz, Radek St. Andrzej, Stańczyk Jan, Strug Andrzej, Szczerkowski Antoni, Szczyrek Jan, Topinek Wilhelm, Dr. Wieliński Edmund, Żuławski Zygmunt.

Olimpjada robotnicza w Pradze.

W związku ze zbliżającą się II Czechosłowacką Olimpjadą Robotniczą, ogłosił Związek czechosłowackich robotniczych Stowarzyszeń Gimnastycznych w Pradze następującą odezwę do zagranicznych robotniczych związków sportowych:

Związek urządza w lipcu b. r. swą II. Olimpjadę Robotniczą — święto sportu i gimnastyki. Z okazji tego święta, pragniemy rodzimemu ogółowi, jak i bratniej zagranicy pokazać postępy i rozwój kultury cielesnej wśród ludu pracującego w Czechosłowacji a zarazem dać dowód wierności dla międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Na miejsce tej znamiennej uroczystości wybraliśmy Pragę, gdyż to miasto — jak wiadomo — należy, do najpiękniejszych, historycznych miast w Europie i już przez to godne jest zwiedzenia przez gości zagranicznych. Prace przygotowawcze do naszego wielkiego przedsięwzięcia już rozpoczęliśmy. O rozmiarach uroczystości, zaznaczamy tylko, że ponad 30,000 członków, czeskiego socjalistycznego ruchu sportowego, weźmie czynny udział w Olimpjadzie. Punkt szczytowy osiągnie Olimpjada przez wspólny występ wielu tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci, dalej przez wielkie zawody sportowe w lekkiej atletyce i pływaniu. Niemniej interesującą będzie uroczysta scena, przedstawiająca apoteozę zwycięstwa pracy i socjalizmu nad kapitałem i reakcją.

Kochani towarzysze i towarzyszki, serdecznie zapraszamy Was na nasze święto. Przybywajcie niezawodnie, aby przekonać się, jak dalece idea wychowania cielesnego, dotarła do mas naszych robotników, jak dalece postąpiła nasza kultura cielesna i rozwinęło się pojmowanie idei prawdziwego braterstwa i solidarności międzynarodowego proletarjatu. Bądźcie pewni, że powitamy Was radośnie międy nami i przygotujemy Wam miły pobyt. Do zobaczenia na naszej Olimpjadzie w Pradze.

Towarzyszu! Chcesz by pismo Twoje spełniło swój obowiązek względem Ciebie — spełnij Ty wprzód swój obowiązek względem pisma: opłaty wnoś regularnie, jednaj nowych czytelników wśród swych przyjaciół, popieraj swoje pismo moralnie i materjalnie zawsze i wszędzie!

Sprawa gen. Żymirskiego.

Nadużycia z maskami gazowemi. Rola enpeerowskiego pos. Popiela.

W poniedziałek rozpoczęła się w Warszawie przed Sądem Wojskowym sprawa z oskarżenia gen. Żymirskiego i pułk. Mączyńskiego osk. o nadużycia dochodzące do setek tysięcy złotych dokonane przy zamówieniu miljona masek przeciwgazowych dla wojska z firmy „Protekta" i Bank Zjednoczonych Kooperatyw.

Firmy te zostały założone przez francuza Sauniera, oraz Bardzkiego i Saksona za pieniądze otrzymane od rządu w formie zaliczek na roboty chociaż fabryki jeszcze nie było. Ciekawą rolę w tym całym interesie odegrał enpeerowski poseł Popiel, który początkowo starał się o zaliczki, dochodzące do półtora miljona złotych, a następnie nie dając ani grosza stał się właścicielem 16 tysięcy sztuk akcyj. Prócz tego Popiel pobiera miesięcznie 1000 zł. (djety poselskie osobno pobierarał) oraz gratyfikację 90 tysięcy zł.

Ładna sumka. Sprawa zapowiada się, ze względu na wielką ilość materjału i kilkudziesięciu świadków — na trzy tygodnie. Jest to drugie wydanie sprawy Bartoszewicza. Czekamy na wyrok Sądu.

Strejk majstrów w Widzewskiej Manufakturze.

W dniu wczorajszym robotnicy Widzewskiej Manufaktury postanowili przystąpić do pracy.

Jedynie tkacze, pracujący na szerokich warsztatach, trwają w akcji strejkowej.

Majstrowie Widzewskiej Manufaktury, którym oświadczono, że będą otrzymywali tylko 40 proc. poborów, uchwalili rozpocząć w dniu dzisiejszym ostry strejk.

Skończył się czerwiec

Czy opłaciłeś PRENUMERATĘ ZA MIESIĄC LIPIEC?

Tomaszów Mazowiecki.

(Korespondencja własna).

W piątek ubiegłego tygodnia odbył się u nas wielki wiec na placu straży ogniowej, zwołany przez Związek Włókniarzy, w obecności zgórą 1000 osób.

Referaty na temat „Obecne położenie gospodarcze i postulaty robotnicze" wygłosili tow. tow. Goliński z Łodzi i Dąbrowski, kierownik miejscowego związku włókniarzy. Przemówienia spotkały się z uznaniem zebranych, którzy oklaskami nagradzali mówców.

Ciekawe było przemówienie miejscowego warchoła „lewicowego" Królikowskiego, który oświadczył, że do żadnego związku klasowego należeć nie chce, bo czeka na założenie związku przez marszałka Piłsudskiego. Zebrani jednak nie chcieli dalej słuchać „ciekawego" przemówienia „lewicowca".

Zebrani w końcu jednogłośnie uchwalili rezolucję, stwierdzającą. że trwający od pewnego czasu atak zorganizowanej burżuazji kapitalistycznej dążącej do odebrania klasie robotniczej zdobytych ustaw socjalnych, zmusza robotników do zajęcia zdecydowanego stanowiska w obronie tych zdobyczy. Zebrani gorąco popierają wniosek złożony w Sejmie przez posłów PPS. w sprawie walki z drożyzną, zasiłków dla powoływanych na ćwiczenia wojskowe, wstrzymania podwyżek komornego.

Obecny.

Kasa Chorych

bada położenie swych członków, znajdujących się na kuracji w zdrojowiskach.

W r. b. kasa chorych wysłała poważną liczbę swych członków ubezpieczonych oraz ich rodziny i dzieci na leczenie zdrojowiskowe do szeregu większych i mniejszych zdrojowisk w całym kraju. W celu zapoznania się z warunkami, w jakich znajdują się członkowie łódzkiej kasy chorych na leczeniu — zarząd wydelegował dwie specjalne komisje dla przeprowadzenia lustracji w tych miejscowościach. W skład komisyj tych weszli członkowie zarządu po 2-ch z każdej frakcji. Jedna z komisyj udała się do uzdrowisk w Małopolsce, jedna na zachód, druga na Pomorze. Według dotychczasowych wyników, stwierdzić należy, że dzięki staraniom kasy, chorzy korzystają z opieki lekarskiej oraz pomocy leczniczej w sposób odpowiadający wymogom współczesnego lecznictwa i nie ustępujący zagranicznym zdrojowiskom.

Obie komisje powrócą do Łodzi w przyszłym tygodniu.

Różne wiadomości.

Budowa Cywilnej Szkoły Lotniczej w Łodzi.

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Łodzi (Piotrkowska nr. 67), przystępując do budowy Cywilnej Szkoły Pilotów w Łodzi oraz pragnąc zebrać niezbędne na ten cel fundusze prześle do wszystkich właścicieli nieruchomości (domów mieszkalnych) w Łodzi odezwy wraz z odpowiedniemi markami „Na Budowę Cywilnej Szkoły Pilotów w Łodzi" z prośbą o rozprzedadanie marek wśród mieszkańców każdego domu.

Inspektorat Pracy śpi.

W numerze „Łodzianina" z dnia 18 czerwca r. b. poruszyliśmy skandaliczne stosunki panujące w fabryce szpulek Cecha i S-ki (Andrzeja 53) polegające między innemi na tem, że fabrykanci zmuszają robotników do pracy po jedenaście godzin na dobę.

Zwracaliśmy się do p. Inspektora Pracy, by wejrzał w tę sprawę. Jednak bez skutku pozostaje nasze wołanie, gdyż otrzymujemy w dalszym ciągu listy, że wszystko jest po staremu. Widocznie p. Inspektor niema czasu. Ciekawe co w takim razie robi, jeśli nie pilnuje tych spraw, do niego należących. Czy doczekamy się pańskiej interwencji panie Inspektorze?

Biurokratyczne zarządzenie.

W komunikacie masowym, nadesłanym do gazet, Kasa Chorych m. Łodzi podaje do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie wydał obowiązujący okólnik o tem, że na wypadek, jeśli członek Kasy, będąc niezdolnym do pracy z powodu choroby i otrzymując zasiłek chorobowy, umrze nie otrzymawszy całej należnej sumy, to pozostała rodzina (żona, dzieci, rodzice, krewni) nie ma prawa do odebrania pozostałego zasiłku, a tylko pieniądze te kasa winna wypłacić do „masy spadkowej" i dopiero po rozprawie, pieniądze te mogą być wypłacone sukcesorom.

A procedura sądowa jest kosztowna i bardzo długa. Czasem proces więcej wyniesie niż należny zasiłek chorobowy.

To biurokratyczne zarządzenie winno być odwołane, bo doprawdy to nie jest dowcip a złośliwość, narażająca rodzinę robotniczą na procesy sądowe przy kilku czy kilkunastu złotych. Zasiłki pogrzebowe wypłaca się rodzinie zmarłego bez żadnych wstrętów i dobrze jest. Chyba że to zarządzenie jest jednym nowym z całego szeregu posunięć „sanacji moralnej".





Rezerwiści dostaną zasiłki za ćwiczenia.

Sejm uchwalił wniosek PPS. o przyznaniu zasiłków dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe, wbrew sprzeciwu rządu, który uważał, że to jest dalszy ciąg służby wojskowej, a zatem i płacić nie trzeba. Rząd jednak zapomina, że robotnik w czasie ćwiczeń wynagrodzenia nie otrzymuje, a rodzina musi mieć z czego żyć. Zresztą rząd jest stronny, gdyż oficerowie rezerwy powoływani na takież same ćwiczenia otrzymują pensję, a przecież obowiązek jest jeden, więc i prawa winny być jednakowe.

Dzieci łódzkie dziękują Kasie Chorych m. Łodzi za wysłanie do Rabki.

Od przebywających na wypoczynku i kuracji w Rabce w willi „Maki" dzieci łódzkich robotników, członków Kasy Chorych, redakcja „Łodzianina" otrzymała list, który w streszczeniu podajemy. Mali kuracjusze piszą, że biorą solankowe kąpiele, po których czują się świetnie mają dobry apetyt, a pożywienie jest bardzo dobre. W dni pogodne odbywają wycieczki w cudne okolice. W pobliżu willi przepływa rzeka Słonka.

„Opiekunki mamy tak dobre, że śmiało można porównać ich do matek. Kto jest słabszy, to nadzwyczajną opieką jest otaczany. Lekarz dr. Nowosielski odwiedza kuracjuszki codziennie, dopytując się o zdrowie, a w razie potrzeby pozostawia niektóre na drugi sezon. Małe kuracjuszki odwiedził lekarz naczelny Kasy Chorych dr. Tomaszewicz, opowiadając „nowinki" z Łodzi.

Dzieci nazywają d-ra Tomaszewicza „wielkim naszym przyjacielem".

Dzieci czują się dobrze i narazie nie chcą myśleć o powrocie do Łodzi.

Mali kuracjusze pozdrawiają wszystkich Łodzian.

Na liście są następujące podpisy:

Joachimiakówna Anna
Olczykówna Mirosława
Andrysiakówna Benigna
Wartalska Helena.

Rabka, dnia 1 lipca 1927 r.

„Czerwony Komedjant" w fabr. J. Rychtera.

Są na świecie, a więc i w Polsce ludzie, głoszący hasła bezwzględnej walki z kapitałem. Ludzie ci wszędzie i zawsze dopatrują się zdrady interesów klasy robotniczej przez organizacje zawodowe lub polityczne, działające wśród robotników ma również fabryka Józefa Rychtera, a jest nim p. Trzaska Józef. Jest to indywidium z pod ciemnej gwiazdy, które zaprzedało się całkowicie kapitaliście i przyłożyło ręki do rozbicia organizacji wśród robotników fabr. Rychtera. Ten głosiciel radykalizmu zbierał składki na wieniec dla p. Rychtera Józefa. Trzaska za wszelkę cenę starał się nie dopuścić do zorganizowania na nowo w organizacji zawodowej, oraz do wyborów delegatów, a gdy mimo wszystko delegaci wybrani zostali, Trzaska obrzuca ich błotem, zarzucając im ugodowość i zdradę.

Robotnicy fabr. J. Rychtera powinni precz tego „komedjanta czerwonego" przepędzić ze swego grona, bo z czynów jego łatwo poznać można, że jest to typ, od którego stronić i którym brzydzić się należy.

Precz od czystej sprawy węże, żmije i padalce,
Lud pójdzie bez was i zwycięży w walce.

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica „Lewa".

W sobotę dnia 9 lipca o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dz. Lewej.

Sprawy b. ważne. Wejście za okazaniem legitymacji.

Komitet.

Dzielnica Górna.

W sobotę, dnia 16 lipca r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Na porządku dziennym b. ważne sprawy.

Obecność wszystkich konieczna.

Dzielnica „Księży Młyn".

Podaje się do wiadomości, że sekretarz i skarbnik mają dyżury w dzielnicy: w piątki od 18 do 20 godziny i w niedziele od 10 do 13 godziny.

Komunikat.

B. Więźniowie polityczni!

W niedzielę, dnia 10 lipca 1927 r. o godzinie 10-ej rano w lokalu własnym, przy ul. Kopernika 45 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Oddział w Łodzi.

Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

Wycieczki Zarządu Główn. T.U.R.

Zarząd Główny T. U. R. urządza w b. r. następujące wycieczki.

W Pieniny (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, Przełom Dunajca, Trzy Korony i inne) od 16 do 23 lipca. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. senator St. Kopciński.

Do źródeł Wisły (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra i inne) od 18 do 25 lipca. Koszty 60 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski i tow. Czesław Kossobudzki.

Nad morze (Bydgoszcz, Gdynia, Hel, Gdańsk, Sopoty, Oksywje i in.) od 1 do 8 sierpnia. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

W Tatry (od 13 do 21 sierpnia. Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza wyruszy na Czeską stronę (Szczyt Lodowego), łatwiejsza zwiedzi Dolinę Kościeliską, Czarny Staw Gąsienicowy i in. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński.

Pokucie (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl) od 22 do 30 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Koszty wycieczek obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępu (przy zwiedzaniu).

Koszty dziennego utrzymania liczyć należy od 4 do 5 zł. dziennie od osoby. Uczestnicy wycieczek nie należący do T. U. R. i P. P. S. płacą o 5 zł. więcej. Przy zapisywaniu należy powołać się na T. U. R., P. P. S., Związek Zawodowy, lub przynajmniej jakąś osobę, znaną organizacji.

Informacji udziela Sekretarjat Generalny T. U. R., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 (dom Z. Z. K.).

Z życia młodzieży T.U.R-a.

Baczność uczestnicy Zlotu.

Zdjęcia ze Zlotu Młodzieży T. U. R., odbytego w dniu 5 i 6 czerwca w Warszawie są do nabycia w Spółdzielni „Turowiec", Narutowicza 50 we wtorki, czwartki i piątki od godz. 7 do 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Zimowy — przy ul. Cegielnianej.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ".

Teatr Miejski w gmachu zimowym przy ulicy Cegielnianej 63, po kilkudniowej przerwie wznowił od piątku przedstawienia, grając codziennie arcywesołą krotochwilę francuską w 3 aktach p. t. „Musisz być moją" z Horecką, Morską, Bieliczem, Grolickim i Zniczem w głównych rolach. Krotochwila niezawodnie będzie się cieszyć zasłużonem powodzeniem. Ceny miejsc zniżone. Początek przedstawień codziennie o godz. 8 min. 30 wiecz.

Letni w parku Staszica

gra w dalszym ciągu codziennie zabawną farsę duńską „Żoneczka z Variete" z Jakubińską, Łapińską, Niedziałkowską, Relewicz-Ziembińską, Krotkiem, Mrozińskim, Szubertem i Ziembińskim.

Farsa, świetnie wyreżyserowana, grana w szalonem tempie, budzi niepowstrzymaną wesołość wśród przepełnionej widowni. Ceny miejsc od 1 złotego.

TEATR POPULARNY.

„CNOTLIWA ZUZANNA".

Wesoła i melodyjna operetka ściąga codziennie tłumy widzów, spragnionych wesołej rozrywki. W tytułowej roli Eugenja Brandtówna. Ceny najniższe (od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.). Muzyka.

Jako zeszyt IV „Czerwonych Świateł" misyj socjalistycznych dla ludu pracującego wyszła z druku popularna broszura, przeznaczona dla najszerszych warstw. p. t.:

Juljusz Słowacki

napisał EMIL HAECKER.

Broszura ta, ozdobiona portretem Słowackiego, aktualna ze względu na przewiezienie jego zwłok z Paryża do Krakowa i złożenie ich na Wawelu, objaśnia przystępnie twórczość wielkiego poety, który był „duchem — wiecznym rewolucjonistą".

CENA 10 GROSZY

z przesyłką pocztową 15 groszy.

Organizacje, zamawiające więcej jak 10 egzemplarzy, kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych oraz w Radzie Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Adres do zamówień: Z. Klemensiewicz, Batorego 5, oficyna, Kraków.

Jednodniówka ku czci Słowackiego.

Ukazała się w sprzedaży jednodniówka p. t. „Słowacki", wydana na dzień sprowadzenia do Polski prochów wieszcza. Na treść składają się wyjątki z najpiękniejszych utworów genjalnego poety. Cena 30 groszy.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra. **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 15 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.